

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miarę pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Nikandra M.
Sobota: Godfryda B.
Niedziela: Opieki N. M. P.
Poniedziałek: Anirzeja z Awelinu.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
Zachód " " " 23.
Długość dnia godzin " 9 " 19.
Ubyło " " " 7 " 5.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 2 w.
Zachód " " " 15 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 5 R.

Wtorek: Marcina B. W.
Środa: Pięciu Br. Męcz.
Czwartek: Dydaka Wyzn.
Piątek: Serapiona Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zytomira, jutro Sędziwoja.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm. — 5 po południu.) — Ogólne zebranie członków Muzeum przemysłowego. (Sala rezerwy obywatelskiej — 6 wieczorem.) — Posiedzenie członków rady gospodarczej archikonfraterni literackiej. (Kancelaria archikonfraterni, Ogrodowa 28 — 6 wieczorem.) — Zebranie fotografów w sprawie zawierania w Warszawie Towarzystwa fotografów. (Zakład fotograficzny Mieczkowskiego przy ulicy Nowo-Miodowej — 7 wieczorem.) — Posiedzenie opiekunów Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19 — 7½ wieczorem.) — Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Kancelaria Towarzystwa, Kanonja — 6 wieczorem.)
Inauguracja: Otwarcie nowego przytuliska noclegowego na Pradze. (Lokal przytuliska przy ulicy Olszowej pod № 8-ym — w południe.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-jej rano do 5-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski — od 10-jej rano do 7-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 56 — od 10-jej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66 — od 11-jej rano do 2-jej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-jej rano do 4-jej po południu.)

Koncerty: Pierwszy koncert symfoniczny pod dyrykcją p. Rzebiekha ze współudziałem panny Marji Wąsowskiej. (Sala rezerwowa — 8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Arria i Messalina”, jutro „Halka”; — Roz małości: dziś „Wicek i Wacek”, jutro „Półświat”; — Mały: dziś „Zielona wyspa”, jutro „Pospolite ruszenie” (1-szy raz) i „Skrzypki czarodziejskie” (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatel. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na nastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 12518 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-jej rano do 1-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wiad.* donoszą, iż jedna z osób prywatnych, pochodząca z gubernii południowych, stara się o uzyskanie koncesji na wysadzenie plantów kolejowych drzewami owocowymi, na wzór analogicznego Towarzystwa, istniejącego w Holandji.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż od r. 1891

w seminarjach nauczycielskich zwrócona będzie pilniejsza uwaga na naukę rzemiosł w specjalnych warsztatach.

— *Grażdanin* dowiaduje się, iż kwestja opłaty depesz markami pocztowymi uzyska prawdopodobnie aprobatę władzy.

— Kolej terespolska przedsięwzięta w r. 1891-ym znaczne roboty renowacyjne, które stosowane będą zarówno na przestrzeni Praga-terespolska, jak i Terespol-Brześć. Roboty powyższe według preliminarza budżetowego, zatwierdzonego już przez właściwą władzę kolejową, wyniosą ogółem rs. 1,348,294 kop. 50 i rozpadają się na cztery działy: a) roboty dotyczące przeróbki i naprawy mostów, b) wzniesienie budynków drogowych, c) takichże budynków stacyjnych, d) i wreszcie zwiększenie i odnowienie taboru ruchomego.

— Z uwagi na zbliżający się z d. 13-go listopada termin wykupu patentów handlowo-przemysłowych na rok 1891-y, magistrat m. Warszawy przygotowuje szereg przepisów obowiązujących przy poborze patentowym, celem ogłoszenia ich dla powszechnej wiadomości w kilku pismach poczytniejszych. Przyjmowane opłat, poczynając od d. 13-go listopada uskutecznić się będzie każdodziennie, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych od godziny 9-jej rano do godziny 1-jej po południu.

— Zgodnie z wypowiedzianymi przez nas w swoim czasie przewidywaniami, zarządzający tutejszym kantorem Banku państwa, po przejrzeniu łącznie z komitetem dyskontowym Banku, podania w sprawie przyznawania zaliczeń na cukier, składany w magazynach Banku, do wysokości dwóch trzecich wartości, zgodził się na zastosowanie tej normy. Skutkiem tego cukier zrównany zostanie pod względem zaliczeń z wełną.

— Wspominaliśmy już o projekcie zupełnego usunięcia w przeciągu paru lat dotychczasowych wysoce niewygodnych dorożek, tak dwu jak i jedno konnych. Zanim jednak postanowienie takie będzie wydanem, zachodzi potrzeba ustanowienia nowego typu dorożki, któryby odpowiadał nie tylko wygodzie pasażerów, lecz i praktycznemu zastosowaniu do bruków Warszawy. W tym celu główniejsi przedsiębiorcy dorożkarskiego procederu zamierzają ogłosić konkurs na opracowanie najlepsze-

go typu dorożki. Najlepszy projekt, uznany za taki przez grono biegłych, otrzyma nagrodę i staje się własnością ogłaszającego konkurs, którego termin i bliższe warunki we właściwym czasie zostaną ogłoszone.

— Istnieje, o ile nam wiadomo, przepis policyjny, pozwalający na obmywanie i porządkowanie sklepów z zewnątrz tylko w godzinach rannych. Tymczasem manipulacja taka odbywa się jeszcze i o 10-jej, przy wielkim już ruchu ulicznym, a przy niej stróża obryzgują przechodniów wodą i zanieczyszczają, oraz zlewają chodniki brudną wodą, uniemożliwiając przejście po trotuarach. Nadużycie to winno być ukróconem.

— W niedzielę, d. 9-go b. m., o godz. 12-jej w południe, w sali magistratu tutejszego, odbędzie się posiedzenie ogólnego zebrania członków archikonfraterni literackiej, w celu wysłuchania sprawozdania rocznego z działań zarządu i rady.

— Z zapisu ś. p. Joanny Neubaur obecnie zawakowało stypendjum dla ucznia szkół. Kandydata przedstawi warszawskie Towarzystwo dobroczynności do zatwierdzenia kuratorowi okręgu naukowego.

— Komisje sanitarne, dopełniając rewizyj perjo-dycznych w rozmaitych zakładach spożywczych, jako to: cukierniach, kawiarniach, restauracjach itp. będą wszelkie artykuły wątpliwej i podejrzaney dobroci, płynne, oraz stałe lub sypkie, zabierać w odpowiedniej ilości, dla odesłania do stacji rozbiorowej miejskiej, która rezultaty analiz ma podawać do wiadomości publicznej.

— Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych 23-ch stałych mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne.

— Bawi w mieście naszym p. Ferdynand Lachocki, malarz rodzajowy, stale zamieszkały w Kopenhadze.

— Przed likwidacją.

Komisja likwidacyjna wybrana z łona uczestników spółki ogrodu zoologicznego, miała zdać wczoraj sprawę ze swoich czynności przed zebraniem ogólnem.

Na posiedzenie przybyło wszakże zaledwie dwudziestu kilku członków, wobec czego ani sama sprawa

48)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Oprócz zapachów z kuchni, nieznosnych dla nosa, w powietrzu przedpokoju rozchodziły się podobne delcie dla uszu. Były to gamy stukane na jakimś średniowiecznym szpinetku. Falszywe tony dobywały się równocześnie ze starych klawiszy i z pod palców niedoskiej wirtuozki, która z wysiłkiem wykonywała gamę *mi major*, z widocznym lekceważeniem krzyżyków.

— Któż to gra? — zapytał Archi.

— Wirginja, moja siostra. Ma lekcję w tej chwili.

— Któż jej daje lekcję? — pytał dalej Archi, tknięty przecuciem.

— Naturalnie Daisy — odparł Dick, bardzo kontent, że obcy gentleman chce z nim rozmówkę zawiazać. — Ale mama mówi, że Daisy nie uczy dobrze, że Wirginja ma dużo talentu, tylko Daisy nie umie. Daisy się nie chce. Mama mówi, że Daisy okropnie leniwa. Ale to nieprawda, bo ona cię czyta, a czytanie to praca. *Not so?* Wielka

praca, choć mama mówi, że to próżniactwo. Pan zna Daisy?

Archi nie zdążył odpowiedzieć na to pytanie, kiedy weszła korpulentna mistress Parker do przedpokoju.

— *Beg pardon sir*, zajęta byłam. Czego pan sobie życzy? Precz bębn! Za drzwi! Wynosić mi się natychmiast!

Dzieci wyjątkowo posłuchały groźnego głosu, bo już burza przeszła dziś nad ich głowami i pewien respekt dla matki zostawiła im świeżo w pamięci. Popychając się wzajemnie i rozdając sobie boksy po drodze, znikła młodzież z horyzontu, a tymczasem mistress Parker, nie słysząc odpowiedzi Archiego, mówiła prędko dalej:

— Nie mogę pana przyjąć w saloniku. Mam tylko jeden *parlour*, a w nim się odbywa teraz lekcja mojej starszej córki, Wirginji. Nigdy zaś nie przerywam lekcji moich córek; pod tym względem jestem pedantka.

Archidziemu zaczęło brakować cierpliwości.

— Ależ pani — odparł — mnie tylko chodzi o zobaczenie się z miss Wight. Mogę z nią na wolnym powietrzu pomówić.

Mistress Parker zaczerwieniła się, jak dojrzały pomidor.

— Nie, mój panie — rzekła stanowczo. — Ja na to nie pozwolę. Daisy pod moją jest opieką, a ja pana nie znam. Kto pan jesteś? Daisy źle robi, bardzo źle. Już mi dzieci mówiły, że obcy gentlemanowie na spacerach z nią rozmawiają. Teraz, przed

chwilą, obcy brodaty gentleman do domu ją odprowadzał. Ja na to nie pozwolę. Zakonnice mnie ją oddały pod opiekę. Mam córkę w domu. Nie cierpię emancypantek, (*fast young ladies*), choć to modne teraz. Ja się trzymam dawnych obyczajów.

Daremnie Archi dziesięć razy usta otwierał, aby zatrzymać potok słów, płynący z piersi mistres Parker. Potok ten płynął z coraz większym szumem, nawet w łoskot złośliwej się zamienił. Archi myślał, że bezpieczniej będzie cofnąć się dobrowolnie, niż czekać na poważniejszy obrót rzeczy, gdy drzwi od *parlouru* się otworzyły i Daisy z nich wyrzała.

— Archi! — rzekła — poznałam twój głos, byłam pewna, że to ty.

Mistress Parker ucichła na chwilę. Archibald skorzystał z tego, aby zapytać prędko panią:

— Czy możesz wyjść na moment? bo w tym domu taki hałas, że się własnego głosu nie rozumiem.

— Zaraz będę gotowa — odparła Daisy.

Mistress Parker wobec tak otwartego buntu stanęła niema. A więc napróżno wycięła Daisy ostre słowa prawdy kilka chwil temu z powodu Tadeusza? Przestroga ta nie odniosła żadnego skutku.

— Czy pan masz samienie? — pytała Archibalda, gdy Daisy znikła, aby włożyć kapelusz.

— Czy pani jesteś przy zdrowych zmysłach? — zapytał również Archibald, nie mogąc już tym razem zapanować nad sobą.

Ukazanie się Daisy zażegnało dalszy ciąg burzy. Mistress Parker na nią swój gniew wywarła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wa likwidacji, ani związane z nią sprawozdanie nie mogło być przedmiotem obrad.

W dopełnieniu tylko czynności zebrania poprzedniego, w miejsce dwóch członków komisji, którzy rzekli się swych mandatów, wybrano pp.: Bliklego i Straka, a w wyznaczono termin następnego zebrania, w każdym razie już prawomocnego, za tydzień dwa od daty dzisiejszej.

Przy tej sposobności dotychczasowy gerent spółki, p. J. M. Kamiński, uznał za potrzebne przedstawić raz jeszcze zebraniu niektóre dane cyfrowe, dotyczące interesów spółki, z których okazuje się, iż w dniu 17-ym czerwca 1888 go r., tj. w dacie zamienienia spółki udziałowej na firmowo-komandytową, majątek wspólników, powstały z kapitału, złożonego w formie udziałów w sumie 60,060 rs. i obciążony długami, w ilości 8867 rs., wynosił: a) w pierwotnych urządzeniach 6726 rs.; b) w budowach stałych i klatkach nieruchomości 23,110 rs.; c) w klatkach ruchomych 1177 rs.; d) w meblach, narzędziach i naczyniach 2134 rs.; e) w zwierzętach 23,024; f) w muzeach i gabinetach 7352 rs., razem łącznie z biblioteką, należnościami i gotówką rs. 68,867, czyli stan czynny pokrywał stan bierny.

Rachunek został sporządzony przez pełnomocników spółki, pomiędzy którymi byli pp.: Julian Wieniawski, Wertheim, Dawid Rosenblum, Gay i inni.

Dalsze rachunki spółki już firmowo komandytowej równie troskliwie sporządzone były i majątek spółki nie uległby żadnemu niebezpieczeństwu, gdyby nie sprzedaż Bagateli.

To, co nastąpiło, nastąpiło też z winy ogólnej i mówca sądzi, iż byłoby niesprawiedliwością za smutne następstwa obwiniać tylko jego jednego.

Jest również słusznem, ażeby cyfry te znane były naszemu ogółowi, który o rzeczy wnosi tylko z ostatnich wyników. Na tem wczorajsze posiedzenie zakończono.

Pewna liczba członków przyszłego towarzystwa aklimatyzacyjnego debatowała jeszcze prywatnie nad sprawami tej instytucji.

Dziwnem się nam wszakże wydało, iż ani pierwsi, ani drudzy nie poruszyli kwestji żywienia zwierząt, które, jak się p. Pajewski energicznie wyrażał, trudno, roztworzywszy wrota, na ulicę wypędzić.

Według wiadomości, również prywatnych, zaznaczamy, iż komisja likwidacyjna całą wartość inwentarza zwierzęca ocenia na rs. 12,000, z czego szacunek samych zwierząt wynosi około 6,000 rs., reszta zaś przypada na Muzeum etnograficzne, klatki i inne ruchomości.

— Z Wisły.

Przybierająca woda w Wiśle dosięgnęła wczoraj wieczorem północnej stopy.

Statki parowe z dołu Wisły przybyły wczoraj przed godz. 5. Wszystkie miały dosyć podróży.

Berlinki odpływają od warszawskiego brzegu w dół Wisły; obecnie liczba wszystkich berlinek przy warszawskim brzegu wynosi trzynaście.

Ruch holowniczy dosyć znaczny; wczoraj przybył z góry Wisły od holowania statek „Krakus”, który dzisiaj wyrusza w dół rzeki po berliński.

— Krawaty automatyczne.

W dziedzinie przemysłu krawatarskiego jeden z mechaników tutejszych zrobił praktyczny wynalazek.

Jest to stały krawat, ze skórki zrobiony, na który można samodzielnie nawijać materję bez szycia.

Krawaty automatyczne w niezem się nie różnią od zwykłych, chyba, że są o połowę tańsze.

— Płonąca kopalnia.

Pod datą onegdajszą otrzymujemy następujące szczegóły o pożarze kopalni Ignacy-Mortimer.

Z dwóch kraterów ognia się wciąż wydobywa i dziś (we środę) jeszcze z nastąpieniem zmroku funa była daleko widzialną.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar górnego pokładu węgla, znacznej grubości, potrwa jeszcze dni kilka, a może i tydzień.

Rozmiar klęski pod względem zajęcia się głębszych pokładów oznaczyć dziś jeszcze niepodobna.

Zdaje się przecie, iż gazy znalazły sobie ujście dalej i pożar szerzy się we wnętrzu coraz bardziej.

Murowane tamy dotąd wytrzymały, lecz obawa runięcia ich po naporem prężenia gazów jeszcze nie została usunięta.

Wszelkie wieści o milionie rubli strat są przesadzone przynajmniej pięć razy, jak również o daniu zajęcia kilkuset robotnikom górniczym pozbawionym zarobku przez pożar kopalni.

Towarzystwo von Kramsta, a raczej faktyczny jego pełnomocnik p. Wister co drugi dzień przyjeżdża z Katowic dla przyjrzenia się rozmiarowi klęski, lecz w przedmiocie pomocy dla robotników żadnych dyspozycji nie wydał.

Cała nadzieja odpowiedniego ich umieszczenia

spoczywa w tem, że towarzystwo francuzko-włoskie ma zamiar zwiększyć produkcję węgla.

— Ujęci.

W domu pod nr. 10-ym przy ul. Freta przytrzymał Jan Sadowski, kradnąc bieliznę.

W jednym z mieszkań pod nr. 15-ym przy ul. Ostrowskiej została schwytana na uczynku kradzieży Karolina Staniek.

Wreszcie pod nr. 11-ym przy ul. Nizkiej aresztowano Dole Mindebaumowa, u której znalezione zostały rzeczy pochodzące z różnych kradzieży.

— Przy pracy.

Pod nr. 10-ym przy ul. Litewskiej Konstanty Fronk, nabijając gwoździe w koło, wymierzył przypadkowo cios młotkiem w rękę Kazimierza Kalinowskiego.

Palce zostały zgruchotane.

Kalinowskiego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Twardy sen.

Noce wczorajszej Ludwik Kownacki, zamieszkały przy ul. Skaryszewskiej, zapomniał przed uśnięciem zgaszczyć świecy, która się przewróciła.

Pomimo zapalenia się pościeli, Kownacki spał ciągle i dopiero domownicy zdołali go rozbudzić.

Cieężko poparzonego z trudnością do zmysłów przyprowadzono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go b. m., o godz. 10-iej zrana, w biurze zarządu w Lesmierz, odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa przemysłowego „Lesmierz”. Na zebraniu, pomiędzy innymi, roztrząsany będzie wniosek zarządu o do założenia kasy przetrzeźwienia i pomocy dla oficjalistów i robotników, tudzież wyznaczenie na ten cel funduszu.

Sprawa Skublińskiej.

Zeznania dozorczy szpitalnego.

W chwili kiedy krótka notatka o przesłuchaniu kilku mniejszego znaczenia świadków wysyłałamy wczoraj o 12-iej z sali sądowej do drukarni redakcyjnej (wzmianka we wieczornym wczorajszym numerze Kurjera) widownia głośniejszą sprawę zakpiata silnem zaciekawieniem.

Publiczność wstąpiła z miejsc, aby dokładniej przyrzeć się temu, co się działo przy przydziałnym stole, wiele osób przechyliło się z galerji, za stołem sprawozdawców, pod kolumnadą cisnęła się głowa przy głowie, wielu obrońców podnosiło się z siedzenia, trzymając tylko sędziów zwykłej nie tracił powagi i spokoju.

Przed przydziałnym stołem, klęcząc na stopniach, z ręką ku krzyżkowi podniesioną wykonywał przysięgę, wezwany na świadka, sekretarz szpitala Dzieciątka Jezus, p. Pióro.

Świadek mówi spokojnie, pewnym tonem, zupełnie swobodnie.

Na pytania przydziałnego objaśnia, że kobiety, przynoszące dzieci do szpitala, zbierały się w sieni. On odbierał od nich świadectwa i przedstawiał takowe do aprobaty kuratorowi szpitala. Nie było konieczności, aby matka sama dziecko przynosiła, wystarczało świadectwo. Kobiety takich zbierało się na raz do 20-tu. Dzieci przyjmowano trzech kategorii: dzieci z rekomendacją specjalną, t. zw. sekretną, od księdza, który je ochrzcił, przyniesione don przez matkę, dzieci stałych mieszkanek Warszawy i dzieci tych kobiet, które wylegitymować się mogły, że mieszkają w Warszawie od roku.

Świadek, jako już 14 lat zostający na stanowisku sekretarza, zna doskonale i formalności wszelkie i zwyczajne.

Prezyd. Od kogo zależało przyjęcie lub nieprzyjęcie dziecka?

Św. Od kuratora. On jednak nawet niema obowiązku widzenia osobiście przynoszących dzieci kobiet. On rozpatruje tylko świadectwa, które ja mu doręczam. Jeżeli świadectwa dobre, według mniemania p. kuratora, tedy stawia na nich literę „W” i oznacza to dla mnie, że dziecko, tem świadectwem opatrzone, przyjęcie należy. Jakże to dziecko i jaka ma wartość jego świadectwo, to mnie wcale nie obchodzi. P. kurator kazał przyjąć lub odrzucić — ja spełniam polecenie.

Kurator — objaśnia dalej świadek — przyjmuje bezwzględnie dzieci ze świadectwami bez zarzutu, gdy atoli świadectwo zdaje się nie być w porządku, tedy od jego osobistej opinji zależy przyjęcie lub nieprzyjęcie dziecka.

Prez. Czy był pan w stanie sprawdzać wiarygodność świadectw?

Św. Nie; zresztą obowiązku nie miałem tego czynić.

Prez. (wskazując na Skublińską, Zdanowską i Kupkową). Znasz pan te kobiety?

Św. Znam. One zajmowały się umieszczaniem dzieci u nas; przynosiły dzieci często.

Prez. Pan jednak wiedział, że nie wolno trudnić się tem rzemiosłem, dlaczego przeto przyjmował pan od nich dzieci?

Św. Szpital wie, że są takie kobiety, trudniące się umieszczaniem dzieci, wie o tem i magistrat; zna je szpital, zna je i magistrat. Ale skoro przynoszą świadectwa formalne, poświadczone przez polię, to nie pozostaje nic innego, jak na mocy tych świadectw przyjmować dzieci. Czegóż trzeba więcej?

Prez. I dotąd się tak dzieje?

Św. I dotąd. Te same wciąż kobiety, znane nam, przynoszą dzieci, kładą na stół świadectwa, świadectwa są dobre, więc przyjmujemy dzieci bez względu na to, kto je przyniósł.

Bywa — objaśnia dalej świadek — że raz przyniesie dziecko kobieta i ponieważ świadectwo nie jest w porządku, zostaje odprawiona, przychodzi tedy drugi raz, trzeci, dziesiąty. Wreszcie p. kurator litością zdjęty, machnie ręką i każe dziecko przyjąć. Raz nawinęło się podejrzenie świadectwa, według mego zdania ze sfałszowanym podpisem p. Rodkiewicza; ja meldowałem o tem p. kuratorowi; słyszałem, że świadectwo to zawiózł do p. oberpoli-majstra. Co się z niem stało potem, nie wiem. Wiem tylko, że dziecko nie zostało przyjęte za owem świadectwem. Zresztą p. kurator głównie zwraca uwagę na to, czy matka mieszka w Warszawie.

Obr. Kijeński. A cóż się staje z dziećmi, których szpital nie przyjmie?

Świadek. Wracają nazad do rajfurki. Co je tam spotyka, wolno mi tylko domyslać się.

Skublińska i Zenowicz.

Następuje intermedium zapelnione dodatkowymi i uzupełniającymi poprzednie badania pytaniami, zadawanymi przez przydziałnego i obrońców obwinionym. Podnosimy z nich następujące szczegóły:

Skublińska, zmuszona za świadectwa na Brudno płacić Zenowiczowi po rs. 6 od sztuki i czekać nie raz długo na nie, przyznaje się, że jedno z drugiem traciła na każdym dziecku, które u niej umierało. Łatwiej i korzystniej było dla niej dostać świadectwo szpitalne i dziecko oddać do przytulku.

Zenowicz kategorycznie zaprzecza temu, jakoby od Skubl. brał kiedyś pieniądze.

Raz jeszcze pyta przydziałny Skublińską, dlaczego wdawała się w konflikt z Zenowiczem? Obwiniona tłumaczy się, płacąc, że Zenowicz sam się jej ofiarował z usługami. Nadto wniósł w nią, że gdy otwarcie przyzna się rządce lub gospodarzowi do tego, że u niej umierają dzieci, gdy będzie otwarcie je grzebać, to będzie miała do czynienia z policją. Straszyl ją Zenowicz, że rzadca domu na Śliskiej to szpieg, który ją wyda policji — natomiast on, Zenowicz, ułatwi jej grzebanie dzieci bez hałasu i zwracania czyjej bądź uwagi.

— Ja, głupia baba, uwierzyłam mu! — powiada Skublińska. — Trzeba mi było o wszystkim donieść gospodarzowi i rządce, tobym teraz nie siedziała w więzieniu.

Świadkowie obrony.

G a w l i k o w s k a zeznaje, że bywała u Skublińskiej, że dzieci u niej względnie czysto były utrzymywane, że Skubl. zastawiała w lombardzie rzeczy dla kupowania dla dzieci pokarmu. Obchodziła się z dziećmi, jak matka. Ma z g a l s k a zeznaje, że wzrostu, z grzywką, młoda dziewczyna, przyjaciółka Emilji Zdanowskiej, zeznaje, że chodziła po nią co tydzień, ale nie pamięta, jak wyglądała mieszkanka Skublińskiej. Składa też zeznania G r o m n i c k i. L e w a n d o w s k i stojkowy zeznaje, że Skublińska często przychodziła do cyrkułu. Rano przed 8-mą przyjdzie i czeka do 3 ej po południu, nieraz i później.

Obr. Kijeński dla zbitcia twierdzeń niektórych świadków (Wild), zeznających, że wstąpiwszy na pięć minut do Skubl., widzieli, że dzieci były brudne i niechlujnie utrzymywane, pyta jednego ze świadków, czy zaglądał do kołyski, bywając po godzinie i dłużej u Skubl. Św. Nie, bo i po co miałem tam zaglądać!

Świadectwa Polkowskiego.

Stają przed stołem przydziałnym eksperci-kali-grafowie pp. Sulimierski i Lypaczewski potwierdzając, iż na tych a tych dokumentach, które im sędziowie podstawiają poświadczenia są kreślone ręka Polkowskiego.

Polkowski zaprzecza. Ekspersi podtrzymują swoje opinie protokółarne, tłumacząc, z czego wnoszą o tożsamości pisma obwinionego.

Przywołany ponownie świadek pomocnik komisarza Rodkiewicz oświadcza, że nikt inny oprócz Polkowskiego nie podawał mu dokumentów do podpisu.

Przydziałny doprowadza świadka do przyznania się, że podawali mu też do podpisu papiery inni jeszcze urzędnicy cyrkułowi np. Sawicki i Leszczyński, słowem, że oprócz Polkowskiego kilka jeszcze innych osobistości cieszyło się świadka zaufaniem.

Świadek broni się tem, że wiedział przecie, iż Leszczyński np. był tępy, niepiśmienny i że zwracał

się zawsze ze swem zaufaniem do kogoś rozroznieszego.

Higiena i pokarm.

W grę wchodzi trzech lekarzy eksperci: dr. Malinowski, dr. Oraczewski i dr. Hołownia.

Na interpelację pierwszego z nich dr. Malinowskiego, rozstrzyganą zostaje kwestja, czy Skublińska brała do siebie dzieci przed czasem urodzone, nieprawe, przyszłe na świat w niesprzyjających warunkach?

Okazało się, że było dużo takich u niej.

Z obrachunku okazuje się również, że w izbie zajmowanej na Ślizkiej przez Skublińską, mieszkało 13 osób dorosłych i sześciu dzieci. Oprócz tego w izbie i tak już dosyć ciasnej (patrz akt oskarżenia), stały trzy łóżka, dwie szafy, dwie kołyski, dwa stoły i dwa kufry. Ile zatem zostawało powietrza dla mieszkańców, z których prawie każdy potrzebuje nieodzwrotnie 0,66 stóp kub. powietrza?

Na pytanie dra Malinowskiego, czem karmiono krowy, od których mleko brała dla dzieci Skublińska, odpowiadają przywołani pod sąd mleczarze i mleczarki, że krowy swoje karmiły słodzinami, kartoflami, burakami. Mleczarze i mleczarki nie przedawali mleka osobno, a osobno śmietanki.

Prokurator (do świadka Marjanny Gołąb). Mówiliście, że Skublińska dawała dzieciom herbatę. Gołąb. Tak, częściej nawet niż mleko.

Prok. A robaki widzieliście w kołyskach?

Gołąb. Widziałam białe robactwo.

Na pytanie obrońcy Kijeńskiego, świadek zeznaje, że Skublińska i Zdanowska same pijały herbatę.

Skublińska utrzymuje, że buteleczki, z których dzieci karmiono, myte były kilkakrotnie na dzień i że smoczki w ciepłej wodzie parzono. Dawała dzieciom mleko, bawarkę, herbatę oraz dziewannę i bratki z mlekiem.

Dr. Malinowski (do Skubl.). Dużo było u was dzieci syfilitycznych?

Skubl. Wszystkie bez mała były syfilityczne; najwięcej było żydowskich.

Dr. Mal. Najwięcej nieprawych było żydowskich?

Skubl. Wszystkie żydowskie były nieprawe.

Dr. Mal. Powiedźcie mi, a czy palono u was w izbie, czy ciepło w niej było?

Skubl. Gdy palono to było ciepło, a gdy nie palono, było zimno. (Śmiech na sali).

Prokurator w szeregu pytań stara się ujawnić, że jedncmi i temi samymi smoczkami, nie mytemi, karmiono dzieci zdrowe i syfilityczne.

Ekspertyza lekarska.

Najwybitniejszym epizodem wczorajszego posiedzenia były objaśnienia dr. Hołowni i Oraczewskiego, dawane sądowi w kwestji autopsji, dokonanej przez nich na trupach dzieci, które opiekowała się Skublińska.

Dr. Oraczewski roztacza szczegółowy obraz zniszczenia trupów owych. Długi jego wywód wykazuje: że dzieci zmarłe przedstawiały doskonale okazy zupełnego wyniszczenia, *atrofji* rozwiniętej strasznie niedostatecznym odżywianiem i fatalnymi warunkami higienicznymi.

Zwłaszcza silny nacisk kładzie ekspert na dwa trupy dziecięce, znalezione na strychu. W kiszkach ich nie znalazł ani śladu pokarmu, nawet nie znalazł śladu wypróżnień.

Zapytany kategorycznie przez sędziego dr. Oraczewski oświadcza, iż zdaniem jego, tych przynajmniej dwoje dzieci umarło głodową śmiercią.

Obr. Kijeński długą z ekspertem przeprowadza rozmowę, naprowadzając go na osłabienie wniosków.

Dr. Hołownia przechyla się do wniosku, że o *głodzeniu* dzieci medyczna autopsja opinować nie ma prawa, że puste kiszkki dziecka mogą być wynikiem choroby, jego stanu, że wreszcie wobec fatalnych warunków, w których znajdowały się dzieci Skublińskiej, śmierć sama, wynikająca z tych warunków, bez rozmyślnego jej przynaglenia, zejść na nie mogła.

— Nie możemy zresztą wiedzieć z pewnością — powiada dr. Hołownia — w jakim stanie przyjmowała dzieci Skublińska. Nie możemy orzec bezwzględnie, czy nie miały w sobie zarodków owej *debilitas*, owego *marasmus*, które nawet najtroskliwiej chowanym dzieciom żyć nie pozwalają.

Po ożywionej dyskusji między ekspertami, prokuratorem i obrońcami, prezydujący pyta Skublińską:

— Słyszeliście, co orzekł lekarz-ekspert, że dwoje dzieci, których trupy znalezione u was na strychu, umarły głodową śmiercią?

Skubl. Matki same dwa dni z temi dziećmi u mnie przebywały, patrząc, co ja z nimi robię. Dzieci miały zaciśnięte szczęki, że łyżeczką je otwierałam, aby wlać im coś do ust. Nie mogły jeść, bo

już takie były — i umarły. Wysoki i sprawiedliwy sędziel ja duszy mojej pokazać nie mogę, a prawdę mówię! (placze.)

Stanąwszy przed stołem prezydjalnym, zabiera głos dr. Malinowski.

Przemówienie jego stanowi niejako syntezę opinii obu poprzedników. Stenografy tylko mogli iść za słowem lekarza, specjalista zaś jedynie mógłby mieć śmiałość poddawać krytyce rzecz tak gruntownie opracowaną i przetrwoną. Ekspert roztrząsa kwestję karmienia dzieci u Skublińskiej, dostatecznego lub niedostatecznego, kwestję warunków higienicznych, w jakich żyły i — pomarły. Sięga do statystyki najwzorzorszych zakładów przytulkowych zagranicznych i wykazuje w nich cyframi śmiertelność dzieci 80-procentową.

Dr. Malinowski dochodzi ostatecznie do wniosku, że, zważywszy na niedokładność, chwiejność i niedostateczność znanych ze śledztwa i z przebiegu sprawy danych o tem: w jakim stanie znajdowały się przybywające do Skublińskiej dzieci, jakie były warunki higieniczne, które ona im dawała itp. — orzec to jedynie tylko można, że: przyczyną ich śmierci były prawdopodobnie 1) stałe, niedostateczne odżywianie, 2) zabójczosć niehigienicznego otoczenia i 3) zarodki chorób, rozwinięte potężnie temi warunkami.

Posiedzenie sądowe wczorajsze trwało z półgodzienną przerwą od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.

Dzień dzisiejszy.

Sesję sądową dzisiejszą otworzy prawdopodobnie przemówienie prokuratora, a wypełnią ją przemówienia obrońców.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Pociąg dworski z Jego Cesarską Wysokością Cesarzowiczem Następcą Tronu rosyjskiego przybył na dworzec północny punktualnie o godz. 2-ej z południa. Na dworcu oczekiwali cesarz, arcyksiężęta Karol Ludwik z trzema synami, Rajner i Wilhelm, radca ambasady rosyjskiej książę Kantakuzenz z personelem poselstwa i konsulatu, namiestnik, komendant korpusu, prezydent policji, a wreszcie prezes kolei północnej, margrabia Pallavicini. Cesarz, arcyksiężęta Karol-Ludwik i Wilhelm mieli na sobie mundury swoich rosyjskich pułków ze wstęgami orderów św. Andrzeja, arcyksiężę Rajner takąż wstęgą miał na mundurze austriackim. Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz miał na sobie mundur ułanów austriackich ze wstęgą św. Stefana. Powitanie między cesarzem i Jego Cesarską Wysokością Cesarzowiczem było nader serdeczne, cesarz ucałował Cesarzowicza w obadwa policzki. Równie serdecznem było powitanie z arcyksiężętami, zwłaszcza zaś z arcyksiężciem Karolem Ludwikiem wymieniono uściski i pocałunki. Przy dźwiękach rosyjskiego hymnu narodowego obeszli cesarz i Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz front kompanji honorowej, poczem nastąpiło przedstawienie obu świt, jakoteż przydzielonej do boku Jego Cesarskiej Wysokości straży przybocznej. Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz miał dla każdego kilka słów uprzejmich, toż samo cesarz dla panów ze świty rosyjskiej. Do zamku cesarskiego udał się Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz w otwartym ekwipażu dworskim po prawej stronie cesarza. Bardzo licznie zgromadzona publiczność wydawała głośnie okrzyki. W Burgu przyjęli Wysokiego Gościa wielki ochmistrz dworu, książę Hohenlohe i wielki mistrz ceremonji hr. Hunyady, którzy poprowadzili Cesarzowicza do wewnętrznych apartamentów. Wraz z Jego Cesarską Wysokością przybył także poseł rosyjski książę Łobanow-Rostowski, który wyjeżdżał na spotkanie pociągu dworskiego do Przyrowa. Przyświecało prześliczne słońce jesienne. Liczny poczet publiczności tworzył szpaler od dworca kolei północnej przez Praterstrasse i ringi do zamku cesarskiego, zwłaszcza tłumnie skupiła się publiczność przed dworcem, gdzie stały także korporacje studentów serbskich i chorwackich. Na platformie pomnika Tegetthofa stały również zbite szeregi. Wzdłuż całej podróży aż do Burgu powiewano chustkami i wydawano okrzyki. Wrażenie sprawiła świta rosyjska swojemi wspaniałemi unifor-

mami kirasjerskimi i huzarskimi. Wkrótce po przybyciu Jego Cesarskiej Wysokości do Burgu złożyli swe karty wizytowe poseł niemiecki książę Reuss i poseł austriacki przy dworze petersburskim hrabia Wolkenstein. Jego Cesarska Wysokość złożył wizyty arcyksiężętom. W pałacu Karola Ludwika, przed którym oczekiwała tłumnie publiczność, przyjęty był Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz przez całą arcyksiężęcą rodzinę i zabawił tu pół godziny. Następnie udał się Jego Cesarska Wysokość do klasztoru kapucynów, gdzie spoczywają zwłoki arcyksięcia Rudolfa. Zaprowadzony przez mnichów do sarkofagu arcyksiążęcego, złożył Jego Cesarska Wysokość Cesarzowicz wspaniałe wieniec na trumnie, poczem wrócił do Burgu. Ciepłowie wyczekująca publiczność witała wszędzie Jego Cesarską Wysokość oznakami sympatji. (Aj. półn.)

Wiedeń 6-go listopada. (T. Aj. półn.) — Jego Cesarska Wysokość przyjmował w apartamentach Burgu poselstwo rosyjskie, poczem udał się do Schoenbrunn, gdzie o godzinie 6-ej odbył się obiad galowy.

Wiedeń 6-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Na obiedzie dworskim w Schoenbrunnie, o godzinie 6-ej wieczorem, oprócz cesarza Franciszka Józefa i Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu, byli obecni: arcyksiężne: Marja Teresa, Marja Józefa i Małgorzata Zofja, ambasador ks. Łobanow wraz z całym personelem poselstwa, służba honorowa, naczelnicy urzędów dworskich, hr. Taaffe, Kallay, jen. Bauer, Orczy, poseł austriacki w Petersburgu hr. Wolkenstein, szef sekcji Szoegenyi. W czasie obiadu przygrywała orkiestra pułku Deutschmeister. Po obiedzie odbył się dłuższy *cercle*. (Aj. półn.)

Petersburg 6-go listopada. (T. Aj. p.) — W Finlandji ponownie poruszono projekt przeprowadzenia kolei od Wyborga przez Sant-Michel i Powieniec do morza Białego.

Petersburg 6-go listopada. (T. Aj. półn.) — Ministerjum dóbr państwa przystąpiło do przedsięwzięcia na wielką skalę środków, mających na celu ożywienie przemysłu w okręgach: batuskim i karskim, ob t jących, szczególniej pierwsza w bogactwa kopalne i leśne.

KOLEJ SYBERYJSKA.

Petersburg 6-go listopada. (T. Aj. półn.) — *Nowosti* donoszą, że kwestja budowy kolei syberyjskiej została ostatecznie zdecydowana w duchu pomyślnym i że sprawa zabezpieczenia finansowej strony przedsiębiorstwa stanowi już przedmiot narad we właściwych sferach.

RZEŻ CHRZESCJAN.

Szanghaj 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W Tsekiang chińczycy wymordowali chrześcijan.

DYMISJA STOECKERA.

Berlin 6-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Stoecker oświadczył na zadane sobie pytanie, że sprawa jego dymisji nie jest dotąd rozstrzygnięta.

SPÓR ANGIELSKO-PORTUGALSKI.

Wiedeń 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Liczne pogłoski o akcji dyplomatycznej w sporze pomiędzy Angją i Portugalją redukują się do następujących danych: Dwór portugalski zwrócił poufnie uwagę kilku dworów na to, że wzburzenie umysłów w Portugalji ma ogólniejsze znaczenie, gdyż zwraca się przeciw zasadzie monarchicznej. Wskutek tego komunikatu dwory: wiedeński, berliński i włoski poleciły poufnie oświadczyć lordowi Salisbury, że załatwienie sporu z Portugalją byłoby bardzo pożądanem także w interesie zasady monarchicznej. Żadne nad to ingerencji nie było i być nie mogło.

O MORSKIE OKO.

Wiedeń 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Ponieważ spór, toczący się pomiędzy zarządem dóbr Zakopane a administracją majątków księcia Hohenlohe, o Morskie Oko, ma charakter zatargu teryto-

realnego pomiędzy Węgrami i Galicją, odnośne czyniki rządowe porozumiały się, iż *status quo* ma być utrzymany i na zakwestjonowanych parcelach budować nie można, dopóki prywatny i krajowy spór nie będzie sądownie załatwiony.

Berlin 6-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Towarzystwa rolnicze W. Ks. Poznańskiego uchwalily petycje do kanclerza o utrzymanie dzisiejszego zamknięcia granicy dla dowozu bydła.

Berlin 6-go listopada. (T. pryw. Kur. W.) — Caprivi opuścił dzisiaj w południe Monachjum i udał się do Medjolanu.

Berlin 6-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* oświadcza: Zamiar Anglii zabronienia dowozu bydła z Szlezewiku i Holsztynu opiera się na pobudkach wyłącznie weterynaryjnej natury i nie stoi w żadnym związku z polityką.

Toruń 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Wiec relacyjny w Brodnicy odbędzie się w niedzielę d. 16-go b. m., o godzinie 1-ej z południa, na którym z czynności poselskiej zdawać będą sprawę posłowie pp.: Leon Czarliński, poseł na sejm pruski z powiatu lubawskiego i Władysław Rożycki, poseł do parlamentu niemieckiego z okręgu Grudziądz-Brodnicza.

Toruń 6-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Wielki rozkaz dzienny wydany został w zeszłą niedzielę do żołnierzy tutejszej załogi. Oprócz żołnierzy, zebrali się wszyscy oficerowie na rynku nowomiejskim. Komendant placu generał von Lettow-Vorbeck wyraził swe niezadowolenie z powodu znanych wybryków, spełnionych świeżo przez wojskowych i zakazał w końcu żołnierzom uczęszczać do wszystkich lokalów publicznych na Mokrem.

Paryż 6-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Utworzył się tutaj związek dla prowadzenia agitacji w interesie uwolnienia produktów surowych od cła i otoczenia opieką wywozu.

Rzym 6-go listopada. (T. pr. K. W.) — Hr. Campello, były prezes *Unione romana*, tworzy nowe pośrednie stronnictwo katolickie, które ma uczestniczyć w życiu politycznym i w wszelkich wyborach.

Sofja 6-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Tutejszy nowy poseł serbski, Steicz, otrzymał polecenie od swego rządu, aby wobec księcia i rządu bułgarskiego zachowywał się tak, jak inni posłowie zagraniczni. Jestto dowód polepszenia stosunków pomiędzy Serbią i Bułgarią.

Sofja 6-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — W adresie zgromadzenia narodowego uchwalonym w odpowiedzi na mowę tronową księcia Ferdynanda przedstawiciele narodu bułgarskiego wyrażają nadzieję, że sułtan wystąpi do mocarstw z przedstawieniem potrzeby rozwiązania kwestji bułgarskiej.

Waszyngton 6-go listopada. (T. pr. K. W.) — Większość demokratów w kongresie wynosi przeszło 100.

Konstantynopol 6-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — W Armenji rozrzucono odezwy, wzywające ludność do wyswobodzenia się.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go listopada. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Giełda dzisiejsza była dość ospała. Pomimo cokolwiek tańszego dyskonta prywatnego ruch nie mógł rozwinąć się należycie. Wartości russkie doznały drobne zyski. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 246.75 w chwili urzędowego notowania około 247, a następnie 247.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobność, a w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa cokolwiek wyżej, Petersburg o 50 fen., a długoterminowy bez zmiany. Przekazy na Wiedeń dość niejednoznaczne, krótkie lepiej o 20 f. (176.40), długie gorzej o 10 fen. (175.20). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne nie były notowane. Pożyczki wschodnie zyskały 90 kop. 4%, pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i 6% russkie renty złote płacono wyżej. Tak samo, jak wczoraj, notowano 4 1/2% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie i kupony celn. Akcje kredytowe austriackie nie notowane. Dyskonto prywatne obniżyło się o 1/8%.

Zyto w dalszym ciągu poszukiwane; w towarze gotowym podrożało o 2 m. 50 fen. i o 2 m. w dostawowym.

Berlin 6-go listopada. (Telegr. pryw. Kur. W.) — W sprawie zniesienia cła od zboża, dowiaduje się *Frankf. Ztg.*, iż przy rzędowych obradach nad austriacko-niemiecką ugodą celną oświadczyli Niemcy gotowość zniesienia cła tego z 5-ciu na 3 1/2 marki od centnara metrycznego. Zniżenie to ma, według *Frankf. Ztg.*, odnosić się nie tylko do Austrii, ale i do Ameryki i reszty państw europejskich, z którymi Niemcy połączone są traktatami handlowymi. Od zniesienia wykluczona byłaby tym sposobem tylko Rosja. Przy tej sposobności *Frankf. Ztg.* zwraca uwagę na to, że z 6,763,665 centn. metr. zboża, sprowadzonych w pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. do Niemiec, przypadło na Rosję nie mniej, jak 5,718,786 centn. metr., czyli 1/3 całego dowozu. Ponieważ taki sposób unormowania stosunków dowozowych oznaczałby otwartą wojnę celną z Rosją, przeto wiadomość tę *Frankf. Ztg.* należy przyjąć z wszelkiem zastrzeżeniem.

Berlin 6-go listopada. (notowanie urzędowe giełdy.)

Bilban. rus. w tr. nst.	246.80	Akceje d. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	246.70	Akceje kredytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	246.50	Wekle na Lon. kr.	20.34 ⁵
Wek. na Petersb. dług.	244. —	Wekle na Lon. dl.	20.13
Bilban. russk. nadost.	247.25	Zyto w tow. gotow.	180. —
Wschodnia pożyczka	78.10	Zyto na wiosnę	170.75
Listy zast. serii I-oj	72.10		

Kursa z 5-go listopada 246.75, 246.65, 246. —, 244. — 247.25, 77.80 72.20, 168.90, 177.50, 168.75.

Petersburg 6-go listopada. — Wekle na Londyn 81.70, pożyczka premjowa I-ej emisji 230.75. Pożyczka premjowa II-ej emisji 212. —. Półimperjały 6.59 1/2.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym listopada. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ożywione, dowozy wynosiły 16 wagonów zboża, z których 5 wagonów było żyta, 9 owsa i 2 jęczmienia. Usposobienie dla żyta słabe, za wyborowo żądano 78 do 79 kop., za średnie 76—77 kop., za ordynaryjne 73—74 kop. Owies mocno, płacono za wyborowy 72 do 74 kop., za średni 69 do 71 kop., za ordynaryjny 60 do 66 kop. Usposobienie dla jęczmienia mocne, płacono 70 do 83 kop. stosownie do gatunku. Usposobienie dla kaszy jaglanej spokojne, przy cenach bez zmiany, w żądaniu po 90 do 102 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 5-ym listopada r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Charitonienko sprzedał Rafalowiecowi 50,000 pudów na październik-listopad po rs. 4.20 z zapłatą w listopadzie rs. 2 w kwitach akcyznych, resztę zaś w dniu 15-ym stycznia w partjach: 20,000 pudów z odbiorem na stacji Krzyżopol, 6,000 pudów na stacji Rachny, 9,000 pudów na stacji Zmierzynka i 15,000 pudów na stacji Winnica; Trostjaniec Maasowi 20,000 pudów na stacji Trostjaniec (kol. pol.-zachod.) na listopad po rs. 4.30, Ujście spekulantowi 10,000 pudów z odbiorem na stacji Rachny na maj-czerwiec po rs. 4.30; Maas zbył Sitkowcom świadectwa wywozowe na 15,000 pudów cukru na styczeń po rs. 1.50, a Maas Parafiewce na 10,000 pudów na luty po rs. 1.51.

Gdańsk 5-go listopada. — Pszenica krajowa w mocnym usposobieniu, przy cenach bez zmiany. Jasne gatunki pszenicy tranzytowej zdolały utrzymać ceny ostatnie, podczas gdy czerwone gatunki musiano oddawać taniej. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 124 1/2 f. 150 m., 127 1/8 f. 153 m., jasno-pstrą silnie obsadzona 126 1/2 f. 143 m., jasno-pstrą 128 1/9 f. 158 mar., za ruską tranzyto białą 120 f. 149 mar., 126 f. 155 mar., czerwoną 116 f. 128 1/2 m., 122 1/3 f. 140 m., 130 f. 148 mar., ładownie czerwona 132 f. 152 mar., girka 123 f. 132 m., 122 1/3 f. 134 m. za tonne. Terminy tranzyto: na listopad 152 mar. w zaoferowaniu, 151 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 151 1/2 mar. w zaoferowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 155 1/2 mar. w zaoferowaniu, 154 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 150 mar. Zyto w mocnym usposobieniu, płacono za ruską tranzyto 121 1/2 fant. 116 mar. za 120 fant. i tonne. Terminy: na listopad tranzytowe 118 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 117 1/2 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 121 mar. w zaoferowaniu, 119 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiej 116 mar., tranzytowej 115 f. 127 1/2 mar., ruską tranzyto 97 f. 98 m., 100 f. 100 m., 102 1/3 f. 103 m., na paszę 95 do 97 mar. za tonne. Owies krajowy 127 mar., ładny 130 mar. za tonne targowano. Groch polski tranzyto warzelny 125 mar., pastewny 110 mar., ruską tranzyto pastewny 108 mar. za tonne płacono. Rzepak polski tranzyto 219 mar. za tonne targowano. Gorczyca ruską tranzyto obsadzona 100 m. za tonne płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.30, 4.35, 4.40 m., miłkie 4.20 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 58 1/2 m. w poszukiwaniu, na listopad 57 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 57 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 39 m. w poszukiwaniu, na listopad 38 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37 1/2 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 248 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. Nałęczowi.* — Wniosek pański został przyjęty, o czym mógł się sz. pan przekonać z kilku ostatnich numerów; żądaną odpowiedź dla braku miejsca chwilowo czeka swojej kolei — wkrótce jednak ogłoszona będzie.

— *Panu Rydz.* — Przyczyna tego jest bardzo naturalną. Różnica w stosunku między ludnością a dochodami pochodzi głównie stąd, że miasto, o które idzie, jest bardziej handlowe i ma znacznie więcej, niż Warszawa fabryk, zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw, opłacających podatki na rzecz kasy miejskiej, a prócz tego norma niektórych podatków miejskich jest wyższą, niż u nas.

— *Panu D. S.* — Odpowiedź już była zamieszczona, której widocznie sz. pan nie zauważył, iż izraelita z ulgami 3-ej ka-

togorji, jeżeli ma wzrok krótki i zostanie wziętym do wojska, a nie jest zdolny do służby frontowej, używanym jest do zajęć kancelaryjnych lub innych niefrontowych.

— *Kapelmajstromi.* — Na przedstawienie dowódcy pułku można mieć służbę odłożoną do ukończenia się kontraktu w razie zaś przedłużenia można być zupełnie uwolnionym przez pozyskanie stopnia urzędnika władzy wojskowej.

Teatr Francuski.

Dziś

1420

„SINOBRODY“ (drugi raz).

Skład obrazów (Kunsthandlung)

Franciszka Reinsteina

przy ul. Miodowej nr. 6 (drzwi z bramy na prawo).

Wejście bezpłatne.

ZŁOTY MEDAL w Paryżu

otrzymała dystylarnia

Patschkego i Troszla.

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

zawiadamia pp. członków, że w d. 8 listopada r. b., tj. w sobotę, o godz. 8 ej wieczorem, w lokalu zimowym odbędzie się dla członków i ich rodzin wieczór dramatyczny, na który bilety wydawane będą u kancelarji Towarzystwa w d. 6 i 7 t. m., tj. w czwartek i piątek, od godz. 8 do 10 wiecz., a w dzień przedstawienia, o ile pozostaną, od 6—8-ej. 1420

Do głównego składu *pierzy i puchu*, egzystującego od roku 1850-go, nadszedł wielki transport

FUTER,

które sprzedaje po bardzo przystępnej cenie, oraz dostać można *puchu edredonowego*.

I. Apfelbaum,

FRANCISZKAŃSKA 27

mieszkania 13, od frontu. 3888

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. i Przych. godziny i minuty	
	Odch.	Przych.
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-oj i II-oj kl. idą do Granicy, dalej tylko I ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p.	2 20 p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p.	1 50 p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p.	9 03 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kiele i Koluszek)	3 30 p.	2 15 p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p.	2 57 p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p.